



**Recenzja rozprawy doktorskiej Małgorzaty Popiało pt.**  
*Norma i uzus w polskim języku urzędowym*  
*na przykładzie statutów, regulaminów i formularzy wyższych uczelni*

W rozprawie doktorskiej mgr Małgorzata Popiało podjęła temat standaryzacji typologicznej, gramatycznej i stylistycznej w wybranych tekstach urzędowej odmiany języka polskiego. Materiałem badawczym są dokumenty urzędowe wyższych uczelni w Polsce.

Rozprawa składa się z dwóch części. W pierwszej części rozprawy Autorka przedstawiła ewolucję pojęcia normy językowej (rozdz. 1, s. 8-36), historię normowania polskiej ortografii i poprawnościową rolę wybranych słowników (rozdz. 2, s. 37-46), scharakteryzowała urzędowe odmiany języka (rozdz. 3, s. 47-62), a także opisała przebieg komunikacji urzędowej w kontekście pragmatycznym, tekstowym i stylistycznym (rozdz. 4, s. 63-99) w oparciu o obszerną literaturę naukową. Standaryzację języka statutów, regulaminów i formularzy scharakteryzowała w drugiej części pracy, w której dokonała charakterystyki struktury analizowanych statutów, regulaminów i formularzy pod względem przynależności do wzorców gatunkowych (rozdz. 5, s. 100-149) oraz przedstawiła ujednoczenie ortografii i składni w odniesieniu do normy językowej i uzusu w języku potocznym oraz w związku z wytycznymi przyjętymi w legislacji zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, Dz. U. nr 100, poz. 908 (rozdz. 6, s. 141-190).

Sprawdzając definicje normy językowej oraz sądy językoznawców o tym pojęciu przez okres prawie stu lat, Autorka zauważyła związek zasad rządzących językiem ze społeczną aprobatą innowacji językowych oraz zależności między normą językową a odmianami funkcjonalnymi języka. Oceniała rozbieżność stanowisk badaczy, ewolucję i sprzeczność kryteriów poprawności języka, i normatywną rolę słowników języka polskiego, stwierdzając konieczność dalszej dywersyfikacji norm poprawnościowych z uwzględnieniem uzusu językowego.

O normie i uzusie w polskim języku urzędowym napisała Autorka z przekonaniem, że dana społeczność w określonym czasie – zależnie od celów komunikacji, towarzyszących jej okoliczności i cech osobowych interlokutorów – posługuje się odmianą gatunkową języka i stylem charakterystycznym dla wzorca gatunkowego tekstu. Urzędowa odmiana języka została przedstawiona w rozprawie na tle współczesnej typologii polszczyzny w wielu ujęciach

metodycznych. W recenzowanym opracowaniu przekopiowane modele (np. odmiany języka na s. 50, 51, 52, 53 czy model aktu komunikacji Romana Jakobsona na s. 65) są jednak zbyt teczne, bo temat pracy jest ukierunkowany wyłącznie na opis trzech konkretnych gatunków dokumentów urzędowych, a rozprawa doktorska nie jest podręcznikiem. Rozważając pojęcia języka, stylu i odmiany polszczyzny według cenionych językoznawców, Autorka przyjęła, że język urzędowy – pisany i mówiony – jest odmianą języka ogólnego. Za prawnikami uznała, że w klasie tekstów określanych jako urzędowe są reprezentowane odmiany języka związane z prawem w podziale na język prawny, język prawniczy i język okołoprawny, a statuty, korespondencja biurowa i formularze urzędowe reprezentują akty komunikacji w zinstytucjonalizowanych sytuacjach językowych, więc ich język ma status języka urzędowego, reprezentowanego we wszystkich trzech gatunkach tekstu. Przedstawiając dzieje tej odmiany polszczyzny, pisała o średniowiecznym stylu urzędowym, a od doby średniopolskiej o urzędowych odmianach języka. Ukazanie normy i uzusu języka urzędowego w rozwoju dziejowym jest – według Autorki – o tyle uzasadnione, że wskazuje na związek historii języka z historią narodu i historią ustroju państwa.

W rozdziale poświęconym ogólnej charakterystyce dokumentów urzędowych (s. 63-99) nie ma autorskiej klasyfikacji tych dokumentów. Już tytuł rozdziału (*Pragmatyka komunikacji urzędowej. Problemy tekstologii i stylistyki*) zapowiada niespójność tematyczną wywodów Autorki. Najpierw przedstawiła uczestników aktu komunikacji, a następnie przytoczyła definicje tekstu w różnych ujęciach i stan badań nad cechami przypisywanymi ogółem różnym gatunkom tekstów zaliczanych do pism urzędowych (np. ogólne właściwości tekstu, rama tekstu i struktura wypełniająca ramę bliżej nieokreślonych gatunków tekstów). W tym rozdziale Autorka nie przypisała analizowanych statutów, regulaminów i formularzy do żadnego z gatunków tekstów urzędowych ani do odmian języka urzędowego. W opisie pragmatycznej strony tych dokumentów użyła niezdefiniowanych terminów *pisma/teksty urzędowe*, *teksty administracyjne*, *teksty prawne* itp. Skutek jest taki, że charakteryzując role społeczne nadawców i odbiorców różnych gatunków tekstów urzędowych, w przypisach odesłała do publikacji na temat tekstów ustawodawczych pisanych językiem prawnym, zapominając o czym wcześniej pisała, że język pism administracyjnych i język ustaw jednak się różnią. Gdyby tytuł rozdziału i układ tekstu był klarowny – najpierw klasyfikacja i opis gatunków tekstów urzędowych, a następnie charakterystyka pragmatyczna i stylistyczna gatunków tekstu – i gdy byłoby jasno określone miejsce statutów, regulaminów i formularzy wśród innych dokumentów urzędowych, można byłoby uniknąć posługiwania się nieprecyzyjnymi sformułowaniami i nieściłymi terminami.

Analizę wzorców wypowiedzi urzędowych Autorka rozpoczęła od opisu kompetencji językowej nadawcy tekstu, a następnie słusznie przyjęła za prawnikami, że istnieje odmiana prawna i odmiana kancelaryjna stylu urzędowego, że istnieją także teksty stanowiące prawo i teksty stosujące prawo. Wspomniała, że schematyzacja dokumentów urzędowych rozpoczęła się już w XIV wieku, ale wraz ze zmianami politycznymi zmieniały się także gatunki urzędowych wypowiedzi. Jednak jej materiał badawczy nie mieści się w tym obszarze dokumentów. Obejmuje współczesne teksty: 115 statutów uczelni wyższych w Polsce, 108 regulaminów dotyczących organizacji studiów oraz 249 formularzy będących szablonami pism w obiegu urzędowym na tych uczelniach. Do analizy materiału językowego posłużyły Autorce dwa programy komputerowe: AntConc, dzięki któremu można sprawdzić frekwencję elementów języka w tekście, jak również Jasnopis, określający klasę trudności tekstu na podstawie liczby wyrazów. Autorka ustaliła, że najtrudniejszymi w odbiorze przez czytelnika tekstami są statuty, a tekstami najłatwiejszymi są formularze. Wyliczeniu statystycznemu podlegała długość tekstów i liczba wyrazów oraz ich wpływ na klasę trudności tekstów. Badanie struktur tekstów obejmowało ramę tekstu i jej wypełnienie. Punktem odniesienia dla statutów były zasady techniki prawodawczej, dla regulaminów i formularzy nie przedstawiono punktu odniesienia. Jest ciekawostką, że Autorka zamieściła dane statystyczne odnośnie do wyróżniania wielką literą nazw uczelni *Uniwersytet, Politechnika, Akademia, Szkoła* pisane wielkimi literami, używanych w różnych kontekstach zamiennie z pełnymi nazwami oficjalnymi (zob. zestawienie w tabeli, s. 138).

Analiza językowa dokumentów wyższych uczelni dotyczy też ortografii i interpunkcji oraz gramatyki, składni i stylistyki. Chodzi tu o wyliczenie statystyczne przykładów: 1) pisowni wielką i małą literą nazw urzędników i nazw ciał kolegialnych we wszystkich trzech gatunkach tekstów – statutach, regulaminach i formularzach; 2) pisowni skrótowców i jej zgodności z wytycznymi zawartymi w zasadach techniki prawodawczej; 3) użycia kategorii rodzaju w zaimkach i rzeczownikach męskoosobowych i potencjalnie żeńskich; 4) użycia kategorii liczby w wyrazach pełniących funkcję podmiotu gramatycznego, będących nazwami osób sprawujących funkcje urzędowe w uczelni (przykład: *rektor/rektorzy*); 5) użycia kategorii czasu i aspektu czasowników w funkcji orzeczeń, nazywających regulowane czynności. Za składniowe cechy tekstów analizowanych dokumentów zostały uznane konstrukcje zdań złożonych z imiesłowowym równoważnikiem zdania, różnego rodzaju skróty składniowe, charakterystyczne związki rzędu, związki zgody i związki przynależności oraz szyk wyrazów i członów zdania. W wyniku analizy stwierdzono, że teksty prawa wewnętrznego poszczególnych uczelni są konstruowane na wzór tekstów prawnych według zasad obowiązujących

w legislacji, a w regulaminach i formularzach utrzymuje się status charakterystyczny dla polszczyzny ogólnej i istnieją przypadki błędów językowych.

W zakończeniu Autorka nie przedstawiła wprost, co wynika z jej badań, lecz własny dorobek naukowy przysłoniła powoływaniem się na autorytety, o czym zresztą świadczą też przypisy pod tekstem zakończenia. Oczekiwałam już na początku rekapitulacji badań odniesienia się do celu badań i hipotezy postawionej we wstępie. Tymczasem przeczytałam po wtórnie zapowiedź o szczególnym charakterze tekstów urzędowych oraz streszczenie rozdziałów rozprawy.

Tekst rozprawy doktorskiej jest trudny w czytaniu, bo nie jest dopracowany kompozycyjnie i stylistycznie. W całym tekście są liczne niedopowiedzenia, na przykład: „czasowniki niedokonane w czasie teraźniejszym będące podstawowym budulcem normy” (s. 194); „odstępstwem od normy... jest niewydziałanie równoważnika przecinkami”, „problemem w analizowanych tekstach bywa także szyk” (s. 195) – jakim budulcem, jakiej normy, jakiego równoważnika i jaki szyk? Przecież w rozprawie jest mowa o normach językowych i normach prawnych, są analizowane związki wyrazów w zdaniu, budowa zdań i struktura tekstów. W teście rozprawy nie zostały konsekwentnie wydzielone akapity, a poszczególne zdania są zapisane od nowego wiersza z akapitowym uskokiem. Duże partie tekstu są pisane stylem słownikowym lub encyklopedycznym. Autorka rzuca hasło i po pauzie formułuje definicje wyrazów lub terminów, częściej jeszcze przytacza cudze definicje bez ich uporządkowania, albo pisze o tym, co z różnych źródeł wie na temat danych pojęć. Stosuje też liczne wyliczenia poprzedzone myślnikiem na początku linijki. Nie wszędzie sygnalizuje podjęcie kolejnych problemów badawczych, natomiast wielokrotnie powraca do tych samych tematów. Taki styl pisania powoduje brak płynności tekstu. Czytelnik odbiera więc przekaz w skokach myślowych Autorki. Odnoszę wrażenie, że Autorka nie ma odwagi powiedzieć, co ma do powiedzenia, by nie narazić się autorytetom piszącym na podobne tematy. Pojawiają się w rozprawie niekonsekwentne stwierdzenia. Na przykład, słuszne założenie o podziale tekstów urzędowych na teksty prawne i teksty kancelaryjne jest sprzeczne ze stwierdzeniem, że teksty urzędowe pisze prawodawca (s. 69). Trudno też się zgodzić z Autorką, że teksty prawne nie mają swoistych cech składniowych i w swych oddziaływaniach stanowczych są takimi samymi narzędziami jak rozkazy (s. 104). Że tak nie jest, można przeczytać w wielu publikacjach prawników i językoznawców.

Mimo niedopracowania redakcyjnego rozprawa doktorska M. Popiały ma wartość naukową pod względem merytorycznym. Wybór tematu jest aktualny, a ujęcie ciekawe. Wykorzystanie badawczych narzędzi statystycznych dało możliwość nowego sposobu przedstawie-

nia problemu sprawności i komunikatywności tekstów urzędowych. Autorka zaprezentowała dobrą orientację w stanie badań na temat związku normy z uzusem w języku polskim. Jak najbardziej na miejscu są postulaty poprawnościowe przydatne do redagowania pism urzędowych, chociaż postulaty te dotyczą wszelkich tekstów oficjalnych (s. 92-99). Tematem części analitycznej rozprawy doktorskiej nie jest ocena poprawności tekstu, lecz przedstawienie relacji między normą a uzusem w odniesieniu do cech gatunkowych i stylu trzech wybranych gatunków tekstu. Szkoda jednak, że pierwsza połowa rozprawy poświęcona poprawności językowej nie została zsynchronizowana z częścią drugą, w której osiągnięciem naukowym Autorki jest wyliczenie klas trudności w odbiorze analizowanych tekstów przez przeciętnego Polaka.

Praca spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Zwracam się do Rady Wydziału Polonistyki w Uniwersytecie Warszawskim o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, dn. 30 sierpnia 2017 r.



prof. dr hab. Maria Teresa Lizisowa